Wydanie A

Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok VI (1950) | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Sekretariat Redakcji 19-07 Sekretariat Redakcji przyjmuje od godz. 10 — 12 | Czwartek, dnia 26 stycznia 1950 r | Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140 Konto operacyjne nr 110-198 w Narodowym Banku Polskim oddz. w Bydgoszczy | Nr 26 (1520)

Muzeum Lenina w Poroninie



W Poroninie, w domu, gdzie w latach 1912—1914 mieszkał i pracował Włodzimierz Lenin, otwarte zostało muzeum. W uroczystości wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC PZPR, premier Cyrankiewicz i min. Berman, min. Świątkowski, wicemin. Sokorski, ambasador ZSRR Lebiediew, przedstawiciele stronnictw i inni.

Na zdjęciu (u góry): domek zakopiański, w którym mieszkał Lenin; u dołu: przemawia ambasador ZSRR — Lebiediew.

(Foto — Jarochowski, Kraków)

Przemówienie wicemin. ON generała Jaroszewicza w Sejmowej Komisji Obrony Narodowej

Pokojowy charakter budżetu MON na rok 1950

Wicemin. ON, gen. Jaroszewicz, zabierając głos podczas posiedzenia Sejmowej Komisji Obrony Narodowej, która obradowała nad preliminarzem budżetowym na rok 1950 — poinformował, że Ministerstwo Obrony Narodowej w dalszym ciągu zmierza do unowocześnienia wojska.

Wśród kandydatów do szkół oficerskich coraz bardziej przeważa element robotniczo-chłopski. W 1949 r. wśród przyjętych do szkół oficerskich — 63,5 proc. stanowili synowie robotników i robotników rolnych oraz 21,6 proc. — synowie chłopów mało i średniorolnych.

Praca polityczna w wojsku zmierza do wychowania w duchu oddania Polsce Ludowej, niezłomnej woli niepodległości i bezpieczeństwa, oddania sprawie socjalizmu, w duchu niezłomnej przyjaźni z narodami Zw. Radzieckiego i braterstwa broni z Armią Radziecką.

Znika w wojsku smutne zjawisko analfabetyzmu. Ambicją i zadaniem wojska jest tak pracować, by żołnierz przechodząc do rezerwy był świadomym obywatelem — budowniczym ojczyzny.

W roku ub. i bieżącym rząd ludowy na bazie wielkich osiągnięć klasy robotniczej w wykonaniu planu 3-letniego, zapewnił i zapewnia wojsku taką ilość środków budżetowych, które pozwolą, by wojsko było poważną siłą, stojącą na straży wolności i niepodległości naszego narodu.

Cały wysiłek rządu i MON idzie w tym kierunku, aby zacieśniała się jedność narodu z wojskiem, aby rosła i pogłębiała się miłość robotników, chłopów i inteligentów pracujących do ludowego Wojska Polskiego.

Jesteśmy wrogami wojny — powiedział gen. Jaroszewicz. Ale walcząc o pokój musimy być gotowi do odparcia ewentualnej agresji, aby okiełznać histerię imperialistycznych awanturników amerykańskich i ich zmarshallizowanych agentów.

Dlatego w budownictwie ludowego wojska polskiego będziemy wzorować się na czołowej sile antyimperialistycznej — Armii Radzieckiej.

Dlatego wraz z klasą robotniczą i całym narodem, pod przewodnictwem partii i rządu walczyć będziemy o wzmocnienie zaplecza, o wykonanie na odcinku gospodarczym, politycznym i kulturalnym planu 6-letniego.

Poseł Włodek (PZPR) podkreślił w koreferacie, że wydatki MON stanowią w roku bieżącym tylko 7,9 proc. preliminowanego budżetu, podczas gdy w roku ubiegłym stanowiły 8,4 proc. wydatków zeszłorocznego budżetu.

W imieniu szerokich rzesz robotników, pracujących chłopów, i pracowników umysłowych, poseł — sprawozdawca stwierdził: „Na czele naszego wojska stoi jeden z najwybitniejszych dowódców, syn polskiej klasy robotniczej, człowiek, którym szczyci się klasa robotnicza — marszałek Rokossowski. Wojsko ludowe i jego wódz otoczone są głęboką miłością mas pracujących kraju i całego narodu".

Kpiny władz brytyjskich

Protest FIAPP w sprawie budowy pomnika w Bergen-Belsen

WARSZAWA. W brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec powstał projekt wzniesienia pomnika ku czci zamordowanych więźniów. Pomnik ten ma stanąć na terenach, na których znajdował się obóz koncentracyjny Bergen-Belsen i gdzie setki tysięcy ofiar okrucieństwa nazistowskiego przechodziło tortury i znalazło straszliwą śmierć.

Według doniesień, które wydają się niewiarogodne, ale które znalazły jednak potwierdzenie, nadzór nad budową i opieką nad pomnikiem powierzone zostały rządowi Dolnej Saksonii, na którego czele stoi... przestępca wojenny Heinrich Kopf, a którego wydania daremnie domagał się Rząd Polski. Inni członkowie tego rządu byli również czynnymi członkami partii nazistowskiej, prowadzącymi ożywioną działalność reżimu hitlerowskiego. Np. min. skarbu dr. Strickradty był radcą prawnym zakładów im. Hermana Goeringa i on to właśnie zawarł umowę z obozem koncentracyjnym w Neuemgamme o dostawę deportowanych w obozach pracy do robót przymusowych w tym przedsiębiorstwie.

Oddanie pomnika w Bergen-Belsen pod opiekę ludzi, odpowiedzialnych za zbrodnie popełnione w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, stanowi znieważenie samej idei wystawienia pomnika, znieważenie pamięci tych, ku uczczeniu których ma on służyć.

Międzynarodowa Organizacja b. Więźniów Politycznych i Ofiar Hitleryzmu — FIAPP — ustosunkowuje się przychylnie do wszelkiej inicjatywy, zmierzającej do uczczenia pamięci ofiar barbarzyństwa hitlerowskiego. W tym stanie rzeczy jednak zmuszona jest wnieść energiczny protest przeciw tej niesłychanej decyzji brytyjskich władz okupacyjnych i domaga się jednocześnie:

1) aby wyżej wspomniane postanowienie zostało uchylone,

2) opieka nad pomnikiem była powierzona organowi międzynarodowemu, złożonemu z przedstawicieli organizacji b. więźniów politycznych i deportowanych, afiliowanych z FIAPP,

3) aby VVN — niemiecka organizacja ofiar reżimu nazistowskiego, należąca do FIAPP — wzięła udział w tym organie i aby jej powierzona została stała opieka nad pomnikiem.

Przybycie delegacji polskiej do Sofii

SOFIA. We wtorek o godz. 16 przybyła do Sofii delegacja polska na uroczystości pogrzebu premiera Ludowej Republiki Bułgarii Wasyla Kolarowa. W skład delegacji wchodzą premier Rządu RP i sekr. KC PZPR Józef Cyrankiewicz, min. Wincenty Baranowski i członek KC PZPR Zenon Nowak.

Tysiączne rzesze przed gmachem parlamentu w Sofii

Bułgarskie masy pracujące składają hołd zmarłemu premierowi Kolarowowi

Cały naród bułgarski pogrążony jest w głębokiej żałobie po śmierci premiera Wasyla Kolarowa. Na wszystkich budynkach i gmachach wywieszono flagi żałobne. W oknach widnieją spowite w kir portrety Kolarowa.

W fabrykach, przedsiębiorstwach i urzędach w Sofii i na prowincji odbyły się zgromadzenia żałobne.

Niezliczone tłumy mieszkańców Sofii i liczne delegacje z ośrodków prowincjonalnych przewijają się przez salę, w której znajduje się trumna ze zwłokami Wasyla Kolarowa — składając w głębokim skupieniu hołd pamięci zmarłego.

Wartę honorową przed trumną pełnią kolejno członkowie Biura Polit. KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, członkowie KC, ministrowie rządu bułgarskiego, członkowie prezydium Zgromadzenia Narodowego i inni wybitni działacze KPB i Frontu Patriotycznego.

Przed gmachem Zgromadzenia Narodowego — w którym znajdują się zwłoki Wasyla Kolarowa — mimo panującego w Sofii silnego mrozu stoją tysiące ludzi pracy, pragnących złożyć ostatni hołd wiernemu towarzyszowi broni Georgi Dymitrowa — Wasylowi Kolarowowi.

* * *

W imieniu KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej członkowie KC Jerzy Albrecht i Ostap - Dłuski udali się do Ambasady Ludowej Republiki Bułgarii, gdzie złożyli na ręce charge d'affaires p. Spasa Kazandjieva, kondolencje z powodu śmierci premiera Kolarowa.

* * *

Cała prasa radziecka opublikowała teksty depesz kondolencyjnych, wystosowanych do Bułgarskiej Partii Komunistycznej do rządu i narodu bułgarskiego przez KC WKP(b), Radę Ministrów ZSRR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR — Szwernika i ministra spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyńskiego — w związku ze śmiercią premiera rządu bułgarskiego Wasyla Kolarowa.

Ponowna dewaluacja walut zachodnio-europejskich?

Organ belgijskiego ruchu oporu „Le Front" donosi o mającej nastąpić wkrótce ponownej dewaluacji walut zachodnio - europejskich. Dziennik twierdzi, że Wall-Street nie jest zadowolona z dotychczasowej dewaluacji franka belgijskiego i francuskiego oraz lira włoskiego. W związku z tym min. skarbu USA Snyder i min. handlu Sawyer opracowali projekt w sprawie dalszej obniżki walut zachodnio-europejskich „do ich realnej wartości".

Projekt ten przewiduje m. in.: zmniejszenie importu do USA towarów pochodzących z krajów marshallowskich, w których „dewaluacja nie osiągnęła pożądanego przez ekspertów amerykańskich poziomu" oraz podniesienie opłat celnych za towary importowane do USA z Francji, Włoch i Belgii.

Snyder i Sawyer domagają się również, aby kraje bloku szterlingowego — pod naciskiem departamentu stanu — zastosowały wyższą taryfę celną w stosunku do artykułów, importowanych z Belgii, Francji i Włoch.

Wybitni działacze francuscy w Polsce

Na zaproszenie Ogólnopolskiego Komitetu Obrońców Pokoju i Tow. Przyjaźni Polsko-Francuskiej przybyła do Warszawy delegacja postępowych działaczy i publicystów Francji

Grecki demokratyczny Związek Kobiet

apeluje o niewysyłanie do faszystowskiej Grecji dzieci greckich

DZIENNIK „Szabad Nep" opublikował na swych łamach list Greckiego Demokratycznego Związku Kobiet do Związku Demokratycznych Kobiet Węgierskich, w którym kobiety greckie apelują, aby nie wysyłano do Grecji dzieci greckich, znajdujących się w krajach demokracji ludowej.

Kobiety greckie proszą o zwrócenie się w ich imieniu do ONZ z żądaniem, aby dzieci greckie, które tak wiele przeżyły i ucierpiały — pozostawiono wreszcie w spokoju i aby powierzono krajom demokracji ludowej pieczę również nad tymi dziećmi, które znajdują się w titowskiej Jugosławii i którym grozi wydanie ich przez klikę Tito w ręce oprawców ateńskich.

Proces zakonników z Namysłowa rozpoczął się

WROCŁAW. Przed Sądem Apelacyjnym we Wrocławiu rozpoczął się proces przeciwko zakonnikom i wychowawcom specjalnego zakładu leczniczego dla młodocianych epileptyków w Namysłowie — oskarżonym o okradanie i skandaliczne prowadzenie zakładu, bicie i torturowanie wychowanków oraz o czyny nierządne z nieletnimi i niedorozwiniętymi psychicznie wychowankami. Zakład ten subwencjonowany przez państwo kierowany był przez konwent OO Bonifratrów w Namysłowie.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Wincenty Florczak — przeor konwentu Ojców Bonifratrów i kierownik zakładu w Namysłowie, Zofia Dorsz — zakonnica z zakonu Sióstr Służebniczek, która pełniła funkcje księgowej zakładu, Mieczysław Redel — zakonnik konwentu Ojców Bonifratrów, Ignacy Michałowski — wychowawca oraz Jadwiga Smieja — pielęgniarka w zakładzie dla nieletnich epileptyków.

Katastrofalna sytuacja gospodarcza Hiszpanii

TASS w wiadomości z Paryża cytuje głosy prasy francuskiej, świadczące o katastrofalnej sytuacji gospodarczej Hiszpanii frankistowskiej. Sytuacja klasy robotniczej stała się rozpaczliwa.

Z każdym dniem wzrasta bezrobocie. Kompletny zastój w budownictwie spowodował, że w Madrycie wśród samych tylko robotników budowlanych jest ponad 70 tys. bezrobotnych.

Przeciętny zarobek dzienny robotnika wynosi 15 pesetów. Kilogram chleba kosztuje 7 pesetów, kilogram cukru — 100 pesetów itd. W tych warunkach nawet robotnicy pracujący wegetują, w sposób daleko odbiegający od normalnych warunków egzystencji ludzkiej, nie mówiąc już o bezrobotnych.

2 mil. członków Tow. Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej

Tow. Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej rozwinęło się w potężną organizację masową, liczącą ponad 4.000 oddziałów i 2 miliony członków.

Towarzystwo prowadzi niezwykle ożywioną działalność wydawniczą, organizuje wystawy, poświęcone osiągnięciom Zw. Radzieckiego, kursy nauki języka rosyjskiego itd.

Księża - patrioci woj. pomorskiego w sprawie „Caritasu"

W Bydgoszczy w świetlicy Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację odbyła się wczoraj konferencja kapłanów - patriotów, b. więźniów hitlerowskich, bojowników o wolność i demokrację oraz księży ściganych przez okupanta. Przybyli oni do Bydgoszczy z całego woj. pomorskiego. Konferencję zagaił prezes Zarz. Woj. ZBoWiD nacz. Ziemkiewicz, a przewodniczył jej członek Zarządu Woj. ZBoWiD ks. prob. Gniwek z Lichnów pow. tucholskiego. Przy stole prezydialnym zasiedli również ks. kan. Pękacki z Kruszwicy oraz członkowie władz wojewódzkich ZBoWiD ks. Bartel z Dobrcza i ks. Czepek z Wudzyna.

Odkładając sprawozdanie z tej konferencji do następnego numeru „IKP", podajemy poniżej treść rezolucji, uchwalonej przez zebranych księży wśród oklasków. Rezolucja ta brzmi:

„My księża, zebrani na naradzie w sprawie niesienia pomocy i opieki wdowom i sierotom po poległych i pomordowanych przez zbirów hitlerowskich bojownikach o wolność Ojczyzny, z bólem i oburzeniem stwierdzamy na podstawie ujawnionych ostatnio faktów, że dotychczasowe kierownictwo „Caritasu" instytucji powołanej do niesienia pomocy i opieki bliźniemu z Miłosierdzia i Opatrzności Bożej, nie służyło tym wzniosłym celom.

Zebrani, doceniając rolę i znaczenie „Caritasu" w całej rozciągłości, popierają decyzję Rządu w tej sprawie, zmierzającą do naprawienia panujących dotychczas stosunków w tej instytucji, która to decyzja zapewni sprawne i sprawiedliwe funkcjonowanie „Caritasu" zgodnie z jego charytatywnymi założeniami i umożliwi wdowom, sierotom i potrzebującym — szerokie korzystanie z opieki i pomocy.

Zebrani, rozumiejąc w całej pełni szlachetne intencje władz państwowych w tej sprawie, proszą o uwzględnienie w przyszłych kierownictwach „Caritasu" na terenie woj. pomorskiego zarówno osób duchownych, jak i świeckich, których dotychczasowa postawa moralna i patriotyczna daje gwarancję, że pokierują oni działalnością „Caritasu" na Pomorzu zgodnie z zasadami Miłosierdzia Chrześcijańskiego, dla dobra naszej Ojczyzny — Polski Ludowej."

Zebrani wybrali komisję, której zadaniem jest opracowanie regulaminu dla akcji charytatywnej ZBoWiD. W skład tej komisji weszli: ks. Czepek, ks. Scheffler, ks. Bartel, ks. Chmurzyński i ks. Kwiatkowski, a poza tym prezes Ziemkiewicz i mec. Cieluch.

Wielki wiec w Australii

Jak donoszą z Sydney, rozpoczęła się tam kampania, mająca na celu wywarcie presji na rząd, by zwolnił z więzienia sekretarza gen. australijskiej partii komunistycznej — Sharkey'a. W niedzielę odbył się w stolicy Australii potężny wiec, na którym zebrani podpisali petycję do rządu, domagającą się zwolnienia Sharkey'a.

Musiał cofnąć bezprawny rozkaz

Niemiecka prasa demokratyczna donosi, że amerykański komendant Berlina Taylor, na którego rozkaz nastąpiło prowokacyjne zajęcie gmachu naczelnej dyrekcji kolei Niemieckiej Republiki Demokratycznej zmuszony był pod naciskiem szerokich kół demokratycznych, nakazać zwolnienie tego gmachu zajętego przez policję Stumma.

Współpraca gospodarcza Adenauer-Franco

JAK donosi korespondent dziennika „Christian Science Monitor" z Madrytu — liczne towarzystwa zachodnio-niemieckie biorą czynny udział w rozbudowie przemysłu frankistowskiej Hiszpanii. Korespondent stwierdza, że towarzystwa zachodnio - niemieckie otrzymały wielkie zamówienia na instalacje przemysłowe dla Hiszpanii i prowadzą rokowania w sprawie nowych zamówień. Przemysłowcy zachodnio - niemieccy dostarczają przede wszystkim urządzeń dla przemysłu naftowego Hiszpanii frankistowskiej.

Korespodent podkreśla, że wprawdzie przemysłowcy francuscy w ciągu 6 miesięcy prowadzili usilne pertraktacje na temat dostarczania Franco instalacji dla przemysłu naftowego, — jednakże Niemcy zachodnie wyparły Francuzów i zawarły kontrakt przewidujący dostawy tych urządzeń. Korespondent oświadcza również, że przemysłowcy zachodnio - niemieccy zaproponowali gen. Franco dostawę urządzeń dla przemysłu bawełnianego i stalowego.

Wasyl Kolarow

Wasyl Kolarow urodził się w Szumen 16 lipca 1877 r. w rodzinie rzemieślnika o postępowych poglądach. Po ukończeniu lat zaledwie 15-tu Kolarow zaczyna czytać literaturę marksistowską. Jako uczeń gimnazjalny staje się on organizatorem i kierownikiem nielegalnych kółek marksistowskich. Następnie Wasyl Kolarow wyjeżdża do Francji i Szwajcarii by studiować prawo.

Po powrocie zza granicy w 1902 r. do swego rodzinnego miasta Wasyl Kolarow przystępuje do szerokiego propagowania idei socjalistycznych.

W 1095 roku Wasyl Kolarow zostaje wybrany do Komitetu Centralnego Partii. Po wojnie bałkańskiej masy pracujące miasta i okręgu Plowdiw wybrały go do Zgromadzenia Narodowego. Podczas pierwszej wojny światowej Kolarow walczy zdecydowanie przeciwko wciąganiu Bułgarii do wojny imperialistycznej.

Jako wybitny działacz komunistyczny na terenie międzynarodowego ruchu robotniczego Wasyl Kolarow został wybrany sekretarzem generalnym kom. wykonawczego międzynarodówki komunistycznej.

Wraz z Georgi Dymitrowem Wasyl Kolarow brał czynny udział w przygotowaniach do słynnego ludowego powstania antyfaszystowskiego w 1923 roku. Powstanie to, kierowane było przez Georgi Dymitrowa i Wasyla Kolarowa.

W latach agresji hitlerowskiej Kolarow, jako najlepszy przyjaciel i współbojownik Georgi Dymitrowa, poświęcił wszystkie swe siły organizowaniu oporu ludu bułgarskiego przeciwko okupantom hitlerowskim oraz ich bułgarskim agentom i sługusom monarcho-faszystowskim.

Po zgonie Georgi Dymitrowa — Wasyl Kolarow objął kierownictwo sprawami państwa, jako premier Bułgarii, na którym to stanowisku pracował z najwyższą ofiarnością aż do ostatnich chwil swego życia.

Wierny idei Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina i płomienny bojownik sprawy przyjaźni bułgarsko-radzieckiej, po opublikowaniu rezolucji Biura Informacyjnego demaskującej nikczemną zdradę kliki Tito w Jugosławii Kolarow wspólnie z całą Partią i jej Komitetem Centralnym podjął rozstrzygającą walkę przeciwko titowcom jako agentom imperializmu i podżegaczom do nowej wojny.

Wasyl Kolarow wziął jak najczynniejszy udział w zdemaskowaniu i rozgromieniu bandy szpiegowsko-dywersyjnej Trajczo Kostowa.

Ujście Odry zamarza

SZCZECIN (PAP) Pod wpływem trwających od kilku dni mrozów, Odra Zachodnia, kanały i baseny portowe pokrywają się coraz gęstszą i grubszą krą. Lodołamacze „Swarożyc" i „Posejdon" w dalszym ciągu intensywnie kruszą gromadzącą się krę tak, że obsługa holowniczo-portowa odbywa się bez żadnych zakłóceń ruchu.

Również Odrę Wschodnią pokrył na niektórych odcinkach lód. W celu uniknięcia zatorów, lodołamacz Zarządu Wodnego kruszy i spuszcza tafle lodu do jeziora Dąbskiego.

STAN POGODY

We wschodnich częściach Polski zachmurzenie na ogół duże z możliwością niewielkich opadów śnieżnych. Na pozostałym obszarze pogodnie lub dość pogodnie, jeszcze mroźno z niewielkim wzrostem temperatury. Temperatura od —4 st. na Wybrzeżu do —13 st. na południu kraju.

Skrzynki listowe w każdym domu
Poczta i telekomunikacja w ramach planu 6-letniego

W CZASIE obrad III krajowego zjazdu Zw. Zaw. Prac. Poczt i Telekomunikacji, delegaci z całego kraju wysłuchali referatu ministra Poczt i Telegrafów, prof. Szymanowskiego o realizacji planu 3-letniego i podstawowych wytycznych planu 6-letniego.

Przedsiębiorstwa Poczt i Telekomunikacji — podkreślił m. in. minister — wykonały 3-letni plan z poważną nadwyżką, stwarzając w ten sposób mocne podstawy do dalszej rozbudowy i usprawnienia działalności aparatu pocztowego.

W zakresie polepszenia działalności poczty plan 6-letni przewiduje m. in. całkowitą mechanizację taboru transportowego. Telegramy, przesyłki ekspresowe i paczki dostarczane będą samochodami. Do r. 1955 zbudowanych zostanie w kraju 250 kolejowych wagonów pocztowych.

Dalsze usprawnienie przyniesie zainstalowanie we wszystkich domach miejskich zbiorowych listowych skrzynek odbiorczych, a w każdej gromadzie wiejskiej — skrzynek nadawczych. Wszystkie te usprawnienia pozwolą na znaczne skrócenie czasu przewozu przesyłek pocztowych.

Rozbudowanie i unowocześnienie aparatu telekomunikacji pozwoli na powiększenie w r. 1955 w porównaniu z r. 1948 o 67 proc. miejscowych i 55 proc. zamiejscowych rozmów telefonicznych. Wiele mniejszych miasteczek otrzyma automatyczne centrale telefoniczne.

Naród koreański walczy o pokój i zjednoczenie

Jak donosi agencja TASS z Peniamu, naród koreański gorąco popiera wezwanie komitetu centr. Zjedn. Demokratycznego Frontu Patriotycznego do walki o pokojowe zjednoczenie ojczyzny.

W Korei północnej odbywają się liczne wiece, na których masy pracujące biorą na siebie konkretne zobowiązania w walce o pokojowe zjednoczenie kraju i wzywają cały naród do tej walki. Prasa koreańska stwierdza, że słuszna walka narodu koreańskiego o uratowanie ojczyzny zakończy się niewątpliwie zwycięstwem. Historia potępiła już klikę Li Sun Mana, którą czeka podobny los, jaki spotkał klikę Czang-Kai-Szeka.



96

Noc tę spędził Piotr u Klucza. Następnego dnia gospodarz spotkał się na mieście z dyr. Horboniem. Mówili o Piotrze.

— Wiesz — relacjonował później Klucz — wywarłeś na nim bardzo dodatnie wrażenie. Pewien jest, iż nie tylko dasz sobie radę, ale masz wszelkie dane na to, by szybko awansować!

To było na krótko przed Wielkanocą. Potem nastąpił ślub. A w maju Piotr Kornik rozpoczął pracę w PZWS.

Wiele czasu minęło od tego dnia. Ciężki to był okres i trudny, jak zwykle każdy początek. Budowało się wszystko od podstaw. Nowe życie, nowi ludzie, nowe warunki. Codziennie, uporczywie, wytrwale kładł Piotr fundamenty pod przyszłość.

Wymagało to dużego wysiłku i dużej energii. Braki przecież były ogromne. Gdzie tylko Piotr spojrzał, wszędzie widział: luki, trudności, kłopoty. I gdyby w tym niełatwym, początkowym okresie był sam — być może, że zrezygnowałby ze wszystkiego, że ugiąłby się pod brzemieniem ciężaru, jaki wziął na swoje barki.

Ale z Piotrem była Joanna. To właśnie dodawało sił. Wiedział: to, co buduje — buduje nie tylko dla siebie, ale i dla niej. Buduje wspólny dom.

Mijały dni, podobne do siebie, pogodne i jasne, bez swid i majaków, wypełnione Joanną i pracą, nabrzmiałe szczęściem, które przyszło po tylu latach mroku i rozterki.

Obecność Joanny odcisnęła się głębokim piętnem, na całym postępowaniu Piotra. Pełną żony była każda myśl, towarzyszyła mu ona w każdej godzinie.

Powoli przyzwyczajali się do Bydgoszczy. Dostrzegali w niej piękno, którego nie byliby w stanie dostrzec w innych warunkach i w innych okolicznościach.

Zwłaszcza latem ma Bydgoszcz wiele uroku. Szeroką wstęgą przecina miasto rzeka. Pod przęsłami mostów woda jest ciemna, wpada aż w granatowy odcień. Na kamiennych nabrzeżach trwają zastygłe w bezruchu sylwetki wędkarzy.

Lubił spacery z Joanną. Szli brzegiem Brdy, blisko siebie, milczący, wpatrzeni w płynące rzeką tratwy, wsłuchani w szum śluz i przepustów, mijali barki i krypy i szli daleko, gdzieś za miasto, gdzie powietrze jest czyste i jakieś inne, pozbawione strzępów fabrycznych dymów, pozbawione wielkomiejskiego czadu i kurzu.

Albo wałęsali się godzinami po ciasnych i wąskich uliczkach Starego Miasta, ruchliwych i gwarnych w dzień, a ciemnych i pustych o zmierzchu. Potrafili stać w cieniu starych kościołów i obserwować pnące się w niebo wieże, smukłe, wyszczerbione czasem, wichurą i deszczem.

Poznali tę Bydgoszcz i polubili ją. Ze wszystkim, co było w niej jasne i ze wszystkim, co było w niej ciemne. Polubili wstęgę rzeki, parki, pełne zapachu więdnących liści, fabrycznedymy, snujące się nad miastem, stare kamieniczki, wąskie zaułki, brzydkie bloki czynszowych kamienic, śmieszne tramwaje i dziwnie zaplanowane ulice, skręcające pod kątem prostym, niewygodne i ciasne.

To było teraz ich miasto. W nim żyli. Związani z nim byli każdą czynnością i każdym krokiem.

Joanna zmieniła się znacznie. Ciężkie lata, spędzone na obczyźnie, nie minęły bez śladu. W psychice Joanny utrwaliły się liniami głębokich bruzd

Stała się nerwowa i impulsywna. Żywo reagowała na wszystko, co się wokół niej działo. Z nieistotnych drobiazgów potrafiła robić problemy.

Chciała Piotra wyłącznie dla siebie. Nie mogła zrozumieć, że oprócz niej mogło istnieć na świecie coś, co potrafi wzbudzić jego zainteresowanie.

Widział to i nieraz przychodziła do niego zła, uparta myśl, która wracała ustawicznie, chociaż chciał ją odpędzić i wygnać: nie mogą znaleźć wspólnego języka, różnią się znacznie.

I wreszcie — Joanna była młoda. Lata, które zazwyczaj są w życiu każdego człowieka latami najpiękniejszymi — straciła. Zrozumiałe, że teraz pragnęła je nadrobić. Rozumiał to i Piotr. Wiedział, że kobieta typu Joanny — młoda, bezsprzecznie ładna i zgrabna; kobieta, która w swym krótkim życiu miała tyle tragicznych przejść — nie może żyć w czterech ścianach mieszkania. Kobiecie tego typu trzeba zapewnić pewne minimum drobnych, codziennych przyjemności, które sprawią, że życie jej będzie życiem naprawdę szczęśliwym i słonecznym.

Rozumiał to dobrze Piotr i dlatego też wiele czasu poświęcał żonie, a chociaż nieraz myślał, że dzieje się to kosztem jego pracy i że czas ten mógłby wykorzystać znacznie produktywniej, nie żałował tego nigdy. Wiedział — tak być musi.

Źle mu z tym nie było. Przecież wciąż trwało w nich to, co zapaliło się przed laty. Przecież wraz z powrotem Joanny skończył się ciężki okres samotnej rozterki, a rozpoczął inny — okres wspólnego życia. Gdzieś tam na dnie przywarła myśl o Marii, daleka i nikła, przygnieciona obecnością żony. Zrozumiałe, iż świadomość, że uczyniło się komuś krzywdę — choćby nawet zrobiło się to bez zamiaru krzywdzenia kogoś — obarcza człowieka ciężkim brzemieniem. Ale — są rzeczy, których nie można zmienić, są słowa, których nie można cofnąć. Nawet, gdyby się chciało...

Czołowi przodownicy i racjonalizatorzy bydgoscy mówią o sobie

Spotkanie społeczeństwa z robotnikami odznaczonymi „SZTANDAREM PRACY"

Z okazji 5. rocznicy Wyzwolenia Bydgoszczy Związek Zawodowy Dziennikarzy RP, oddział pomorski zorganizował w Bydgoszczy spotkanie społeczeństwa z najwybitniejszymi przodownikami pracy i racjonalizatorami, odznaczonymi Orderem „Sztandar Pracy."

W spotkaniu tym, które było pierwszą tego rodzaju imprezą w Polsce przodujący pracownicy Bydgoszczy opowiedzieli o swej pracy, która przyniosła im zaszczytne odznaczenie.



WACŁAW CHOLEWIŃSKI

kowal, jako pierwszy na Pomorzu rzucił w roku 1947 hasło współzawodnictwa pracy. Od tej pory Cholewiński jest przodownikiem pracy w Bydgoskiej Fabryce Narzędzi „Prom", a jego pomysły w dziedzinie racjonalizacji pracy wpłynęły poważnie na zwiększenie i ulepszenie produkcji.

— Napotykałem na poważne trudności — mówił Cholewiński. Śmiali się ze mnie koledzy, mówiąc: teraz — to zarobisz, ale zobaczysz później, jak nam normy podwyższą. Gdy po pierwszym etapie współzawodnictwa zdobyłem pierwsze miejsce, otrzymując w nagrodę 16 tysięcy zł, już w następnych etapach brała udział prawie połowa załogi. Jak się okazało, nie stało się tak, jak niektórzy przepowiadali. I oni pracowali więcej, tak iż ja sam w następnych etapach byłem poważnie w tym pierwszym miejscu zagrożony.

Na apel W. Cholewińskiego pośpieszyły wielotysięczne rzesze kolejarzy, a pośród nich liczne kobiety, pracujące w warsztatach kolejowych. Należy do nich



STANISŁAWA SZTERMIŃSKA

odznaczona Sztandarem Pracy II klasy — Praca moja — mówi — nie jest właściwie ciężka. Gwintuję zespórki do kotłów do lokomotywy i praca ta wymaga bardzo dużo uwagi. Swoje sukcesy tłumaczy tym, że jako kobieta ma więcej „sprytu w rękach".



MICHAŁ GUZIK

mistrz oszczędnościowy, racjonalizator pracy, odznaczony „Sztandarem Pracy" pracował w pierwszych dniach po wyzwoleniu nad tym, aby Bydgoszcz miała więcej energii, więcej światła. Dzięki jego rysunkom i ofiarnej pracy kolegów ulepszono w elektrowni turbiny, które przy bardzo małym wkładzie robocizny dały więcej energii.

Jako inspektor Zjednoczenia Maszyn Rolniczych — mówi Michał Guzik — opracowałem nowoczesny system fabrykacji i warunki odbioru technicznego 32. asortymentów. Następnie, będąc szefem produkcji w Zjednoczonych Zakładach Rowerowych wynalazłem sposób zmniejszenia wagi przekładni rowerowej o 497 gr, co w rezultacie — po przeliczeniu — dało oszczędność w surowcach i robociźnie na sumę przeszło 5 milionów zł rocznie. Obecnie na stanowisku Dyrektora Zj. Zakł. Rowerowych opracowałem nowy system cementacji (obróbki termicznej). Pracuję także na polu sporządzania warunków technicznych odbioru części rowerowych.

— Wiem, kończy Guzik — że moje usprawnienia są małe w porównaniu z osiągnięciami takich racjonalizatorów jak kol. Matela z Zakł. im. Stalina w Poznaniu i innych kolegów ale wiem również, że i małe wynalazki tworzą wielkie rzeczy.



BOLESŁAW JĘDRZEJEWSKI

z warsztatów kolejowych, odznaczony Sztandarem Pracy I. klasy należy do tych, którzy przed wojną musieli emigrować do Francji, gdzie przez 8 lat pracował w kopalniach.

Jędrzejewski jest formierzem w PKP i w maju 1948 r. jako jeden z pierwszych w kraju, a pierwszy wśród załogi warsztatów, zainicjował akcję współzawodnictwa pracy.

— Jestem dumny, że Rząd Polski Ludowej odznaczył mnie Orderem Sztandaru Pracy. Nigdy nie zapomnę tej chwili, gdy przyszedłem jak zwykle do pracy, zajęty myślą o swych usprawnieniach, a tu koledzy winszują mi z powodu nadanego mi tak wysokiego odznaczenia.



H. BAŃKOWSKI

z Pomorskich Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych mówi o ciężkiej drodze swego życia.

— Kiedyś nazywano mnie fantastą, gdy przed wojną mojej zwierzchniej władzy przedstawiłem projekt usprawniający produkcję. Fabryka nasza należała wtedy do zagranicznego koncernu. Po roku projekt mój znalazł realizatora w USA, a potem w Anglii.

Muszę podkreślić, że świadoma, kolektywna współpraca racjonalizatorów rozwiązuje najbardziej zawiłe problemy produkcyjne, a problemów tych jest bardzo wiele na każdym zakładzie pracy.

Szereg pomysłów moich w zakresie elektrycznej kontroli procesu suszenia i impregnacji kabli wysokonapięciowych i telefonicznych przy pomocy odpowiedniej aparatury pomiarowej skróciły czas trwania tych procesów 2 — 5 — krotnie, co dało w rezultacie milionowe oszczędności roczne dla naszego Zakładu, przyśpieszając jednocześnie tempo wykonania ważnych zamówień państwowych.

Dalsze moje prace będące w stadium opracowania — to wyprodukowanie papieru metalizowanego, sprowadzanego dotychczas z zagranicy, regeneracja miedzi z produktów ubocznych procesu trawienia, opracowanie nowych materiałów i mas izolacyjnych dla przemysłu kablowego.



JAN STACHOWIAK

kierowca PKS, odznaczony Sztandarem Pracy. „Na samochodzie marki „Bedford" przejechałem 42 tys. km zaoszczędzając 1600 l benzyny w czasie od 20. 1. do 22. 11. 1949 r. Uzyskałem w I. II. i IV. etapie współzawodnictwa pracy I. miejsce. Odznaczenie mnie „Sztandarem Pracy" pobudziło mnie do dalszej pracy nad umiejętnym prowadzeniem pojazdu mechanicznego.

WOJCIECH CZAPCZYK

jest maszynistą w PKP i jednym z trójki maszynistów bydgoskich, która na parowozie Pm2 nr 5 zobowiązała się przejechać trasę 90.000 km bez kapitalnego remontu (mają już poza sobą 51.400 km), stosując w praktyce codziennej metody kolejarzy radzieckich. Czapczyk w ciągu 36 lat służby na parowozie przejechał z górą 1 milion km bez jakiegokolwiek wypadku.



Licznie zebrana publiczność, która bodajże po raz pierwszy stanęła „oko w oko" z czołowymi przodownikami pracy swego miasta, przyjęła ich wystąpienia gorącymi oklaskami.

Zakonnicy z Namysłowa stają przed sądem

WROCŁAW (PAP). We Wrocławiu ujawniono wobec prasy wyniki śledztwa w rozpoczynającym się w dniu 24 bm. przed Sądem Apelacyjnym procesie o niesłychane przestępstwa dokonywane przez personel specjalnego zakładu dla nieletnich epileptyków, prowadzonego przez OO Bonifratrów w Namysłowie. Dziennikarzom umożliwiono następnie zwiedzenie wspomnianego zakładu, gdzie władze prokuratorskie zabezpieczyły nieodzowne dla „pedagogii" OO Bonifratrów ciemnice i karcery.

Podając wyniki pierwiastkowego śledztwa, przedstawiciel wrocławskiej delegatury Najwyższej Izby Kontroli Kaliński oświadczył, iż dochodzenie prowadzone przez delegaturę wykazało, że zakonnicy z Namysłowa nie tylko trwonili olbrzymie fundusze łożone przez różne instytucje państwowe i społeczne na utrzymanie młodocianych epileptyków w zakładzie, ale także ciągnęli pokaźne zyski ze sprzedaży wyrobów warsztatów rzemieślniczych, w których pracowali pensjonariusze zakładu. Ks. Florczak przywłaszczył sobie nadsyłane z darów UNRRA prowianty i tekstylia. Zamiast przewidzianych 4 tys. kalorii dziennie dla każdego pensjonariusza, wartość kaloryczna pożywienia wydawanego chorym dzieciom nie przekraczała nigdy 2.600 kalorii.

W zakładzie stosowano nieludzkie kary — zamykano np. chore dzieci w zimnej ciemnicy, nie posiadającej otworów okiennych.

Wychowankowie zakładu padali niejednokrotnie ofiarami zboczeń seksualnych. Jak wynika z odczytanego zeznania sieroty 16-letniego Antoniego Krawczyka — był on czterokrotnie gwałcony przez przeora Florczaka.

Krawczyk zeznał też, że przeor osobiście katował go jak i innych jego współtowarzyszy niedoli w swym gabinecie, używając do tego gumowych prętów, kańczugów i innych narzędzi kaźni. Zeznania Krawczyka potwierdzają jego koledzy, którzy również padli ofiarą ohydnych zapędów zboczonego przeora.

W sypialniach roiło się od robactwa. Dzieci chodziły nieopisanie brudne, pokryte liszajami i wrzodami, praktycznie bez żadnej opieki lekarskiej.

Rzecznik delegatury wrocławskiej Najwyższej Izby Kontroli napiętnował karygodną niedbałość niektórych instytucji państwowych i społecznych łożących na utrzymanie dzieci, a nie kontrolujących wykorzystania asygnowanych przez nie milionowych sum.

Grupa dziennikarzy miała możność zwiedzenia zakładu. W podziemiach dziennikarze zwiedzili tzw. „kibitki" czyli ciemnice. Ciemnice te są pomieszczeniami o betonowej podłodze, których jedyne wyekwipowanie stanowi brudny barłóg rzucony w kąt i naczynie na nieczystość. Zamykanie chorego na epilepsję w celi o betonowej podłodze, na którą w każdej chwili atak mógł rzucić nieszczęśliwe dziecko, stanowi jaskrawy dowód niesłychanego zwyrodnienia kierownictwa i personelu zakładu. Dzieci obciążone psychicznie lub nerwowo dostawały szoków nerwowych na skutek samotnego zamknięcia w ciemnicy.

Dziennikarze opuścili zakład w Namysłowie pod przygnębiającym wrażeniem straszliwych zbrodni, jakich dokonywano tam na chorych dzieciach, a których sprawcy stanęli przed Sądem Apelacyjnym we Wrocławiu w dniu 24 bm.

Nasz korespondent zagraniczny pisze

Zima w Alpach

Kogo stać na kosztowny pobyt w górach? — Dwie strony medalu amerykańskiego

Monachium, w styczniu.



Jak lawina ciągną obecnie ku Alpom bawarskim tłumy turystów. Ze wszystkich stron państwa Heussa i Adenauera śpieszą na południe, zawadzając po drodze o Monachium, wszyscy ci, których stać na kosztowny pobyt w pięknych, cudnie ośnieżonych górach południowo-bawarskich. Oczywiście wśród turystów i narciarzy daremnie szukalibyśmy robotnika niemieckiego. Garmisch-Partenkirchen, to nie polskie Zakopane. Niemcy zachodnie o ustroju kapitalistycznym nie znają instytucji wczasów pracowniczych. Luksusowe pensjonaty w górach dostępne są tylko rodzinom fabrykantów, różnym nowobogackim, których tu nie brak, a także tym ekshitlerowcom, którzy w „epoce" europejskich wypraw rabunkowych Hitlera, w okresie „Grossdeutschlandu" od Kaukazu do Atlantyku, zdołali „uciułać" sobie trochę grosza w postaci złota i brylantów, dzięki którym to „łupom" długo jeszcze będą mogli jeździć do Garmisch i kpić sobie z nędzy robotnika. Oczywiście w willach i pensjonatach u podnóży Alp panoszy się i niemało Amerykanów. Nie zawsze przybywają tu sami — niejedna Gretchen afiszuje się na dancingach ze swoją dobrze płatną „wiernością" jakiemuś muskularnemu Fredowi z Teksasu.

Istnieje w Bawarii także odwrotna strona medalu amerykańskiego. Nie każdy Amerykanin szafuje hojnie dolarami, nie każdy żołnierz amerykański jest pożądanym w domach niemieckich (z dziewczętami!) dostawcą czekolady, papierosów i śliwek kalifornijskich. Wystarczy zajrzeć do pierwszego z brzegu dziennika niemieckiego, by przekonać się, że istnieje w Bawarii coś w rodzaju amerykańskiej odmiany „plagi egipskiej". To gangsterzy nowojorscy i w ogóle kryminaliści amerykańscy wyżywają się na „gościnnej" ziemi bawarskiej. Od czasu do czasu taki bandyta w mundurze żołnierza amerykańskiego wpada w ręce władz. Wymierza mu się wtedy większą czy mniejszą karę. I następnego dnia prasa donosi o nowych napadach rabunkowych, o nowych „bohaterskich" wyczynach żołnierzy spod gwiaździstego sztandaru. Z ich ręki zginął już niejeden szofer niemiecki. Napady na transporty samochodowe są bowiem ulubionym „sportem" gangsterów amerykańskich. Oczywiście „odwiedzają" oni także mieszkania zamożniejszych mieszczan. „Lubią" także „pracę" w bankach, niepokoją często rolników. Wieś bowiem w Niemczech zachodnich jest bogata. Głodny mieszczuch wszystko „eksportuje" na wieś, by ze wsi „importować" do miasta trochę masła i słoniny, za które na „czarnym rynku" osiąga się zawrotne ceny. A że gangsterzy amerykańscy po tylu latach okupacji zdążyli się dobrze zorientować w sytuacji, dlatego wyprawy „po złote runo" na wieś bawarską są na porządku dziennym, zwłaszcza, że i bezpieczniej jest napaść kogoś na odludziu, niż w ruchliwym mieście.

Inne kłopoty i zmartwienia ma robotnik niemiecki. Bezrobotnych jest w Bawarii z tygodnia na tydzień więcej. Kto nie stracił pracy dotąd, może ją stracić jutro.

B. S.

Z życia ZSRR

U podnoża legendarnych skał Farchackich, graniczących z rozległymi obszarami pustynnego do niedawna Stepu Głodowego, odbyła się wielka uroczystość, poświęcona zakończeniu budowy farchackiej elektrowni wodnej.

Na uroczystość, która przekształciła się w wielkie święto ludowe, ściągnęli tłumnie kołchoźnicy uzbeccy, budowniczowie elektrowni a z Taszkientu przybyły delegacje wszystkich republik związkowych, biorących udział w obchodach 25-lecia istnienia Republiki Uzbeckiej.

Przy budowie „Farchadu" wykopano i wywieziono 18.000.000 m^3 ziemi, zbudowano kilka olbrzymich kanałów, ogromną zaporę wodną itd.

* * *

W yświetlany na ekranach kin moskiewskich film radziecki „Upadek Berlina" cieszy się ogromnym powodzeniem. W pierwszym dniu wyświetlania tego filmu, obejrzało go w Moskwie przeszło 150.000 widzów.

Reżyser filmu, laureat nagrody stalinowskiej Michał Cziaureli, w rozmowie z przedstawicielami prasy, podkreślił, że w pracy nad filmem cała ekipa starała się osiągnąć maksimum autentyczności. Tak więc w scenach szturmu Berlina brało udział wielu uczestników tej historycznej bitwy. W nakręcaniu scen batalistycznych brały udział samoloty, czołgi oraz ci lotnicy i czołgiści, którzy brali udział w ostatniej wojnie.

Ekipa artystyczna z reżyserem Cziaureli na czele oraz autor scenariusza, znany pisarz radziecki Pawlenko, zapoznali się gruntownie z obfitymi materiałami historii ostatniej wojny, zwiedzili tereny ciężkich walk nad Odrą, na przedpolu i ulicach Berlina. Wraz z uczestnikami legendarnego szturmu Reichstagu z pułkownikiem Zinczenko i Bohaterem Związku Radzieckiego — Samsonowym, ekipa filmowa przestudiowała dokładnie i odtworzyła ówczesny wygląd podziemnej kancelarii Hitlera.

Zjazd delegatów cechów rzemiosł włókienniczych

W Warszawie obradował zjazd przedstawicieli cechów rzemiosł włókienniczych, w którym wzięło udział przeszło 100 delegatów z całego kraju.

Zebrani stwierdzili, że w obliczu planu 6-letniego istniejący obecnie aparat Rzemieślniczej Centrali Spółdzielczo-Państwowej jest niewystarczający dla nadania właściwego kierunku organizacyjnego i produkcyjnego spółdzielniom pracy oraz spółdzielniom pomocniczym, które będą w przyszłości powstawać. W związku z tym uczestnicy obrad witają z uznaniem projekty dotyczące zreorganizowania Rzemieśln. Centrali Spółdzielczo-Państwowej i powołania Wojewódzkich Związków Spółdzielni Rzemieślniczych. Reorganizacja ta zapewni pełny rozwój spółdzielczości rzemieślniczej oraz przyniesie duże korzyści gospodarce narodowej.

Świat kobiecy

Nr 5. | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 25. 1. 1950

Uczmy się życzliwości!

„Złe myśli są podobne do złych kur, które zjada się w domu" — powiada stare przysłowie. Jest ono o tyle bliskie prawdy, że skoro gospodyni wyniesie na targ kury, to na pewno nikt nie zechce kupić starych i żykowatych; powodzenie będą miały natomiast nadające się do spożycia. W dziedzinie ludzkich myśli i stosunków analogia polega tu na tym, że człowiek, żywiący wobec swych bliźnich złe i zawistne myśli i w postępach swoich nie jest wobec nich życzliwy; a że trudno wymagać życzliwości, nie okazując jej samemu wynika stąd, konsekwencja przebywania „sam na sam" ze swoją nieżyczliwością, która powraca jak owe złe kury.

Dobre myśli, dobry nastrój rodzący dobre postępki, ustrzegą nas na pewno od odgrywania głośnej roli w dramacie, nakreślonym przez przysłowie, przytoczone w ustępie. Świat jest już tak urządzony, że to, co dajemy ze siebie naszemu otoczeniu bywa nam zwrócone w tej samej formie, a czasem nawet z procentem. Spróbujcie myśleć o innych życzliwie, a inni także o was będą myśleli życzliwie. Bądźcie życzliwe dla otoczenia, a stale będziecie przez wszystkich dookoła witane serdecznie. Jednym słowem, jeżeli już nie dla czegoś innego, to przynajmniej z egoistycznego punktu widzenia należy być jak najżyczliwiej ustosunkowaną do otoczenia, do wszystkich — nawet do własnej teściowej i męża, gdy ten np. zaprotestuje przeciwko kupieniu trzeciego w jednym sezonie kapelusza...

Ale bez żartów. Życzliwości można się nauczyć. Gdy np. postaramy się przez jeden choćby miesiąc myśleć i mówić o naszych bliźnich tylko dobrze i życzliwie się do nich odnosić, zaobserwujemy olbrzymie zmiany w wielu kierunkach; dawny stosunek do ludzi będzie się nam wydawał niegodny i niski. Życie ukształtuje się inaczej, prościej i lepiej. (es-ha).

O czym każda z nas wiedzieć powinna

ŚMIETANĘ rozpoznajemy, czy nie jest rozrobiona z mąką w ten sposób, że do próbki wziętej w kieliszek dodajemy 1—2 kropelki lugolu kupionego w aptece. Jeśli śmietana sfałszowana, skrobia mączna zabarwi się na niebiesko.

Piękno powinno być potrzebą życiową!

O estetykę dnia powszedniego

Istnieje bardzo ważny aspekt życia ludzkiego, coś co pomaga nam w wielu ciężkich chwilach, coś co przynosi radość, jest źródłem przyjemności. Jest to piękno. Mylą się te kobiety, które mówią sobie: „Nie warto sprzątać, dzisiaj nikt nie przyjdzie"; „Po domu" ,nie warto się ubierać"; „Dziecku trzeba rzeczy praktycznych, nie muszą być wcale ładne". Piękno powinno wykraczać poza ramy dzieł sztuki. Piekno powinno mieszkać nie tylko w muzeach, ale być również potrzebą życiową dla wszystkich.

Dzieci należy wychowywać tak, aby rozwinąć w nich zamiłowania estetyczne; brzydka zabawka powinna zniknąć z wystaw sklepowych, nie można jej bowiem wkładać w dziecięce rączki. Filozofowie starożytni zauważyli związek między pięknem, dobrem i szczęściem; wielki czas, aby wyciągnąć z tego wnioski dla naszego zwykłego, powszedniego dnia. Wielu ludzi narzeka, że ten powszedni dzień jest dniem szarym, czasem bezbarwnym, a rzadko się zdarza, aby był piękny. A dzień powszedni, wypełniony rzetelną pracą, dzień niezmarnowany, powinien cieszyć, powinien sprawiać przyjemność, powinien być prosty i piękny; w największej mierze jest to uzależnione od nas samych. Każda kobieta, która poważnie traktuje swoje obowiązki matki i żony, kapłanki domowego ogniska, ma tutaj wdzięczne pole do działania. Najczęściej tak się składa, że ludziom brakuje czasu na to, by konsekwetnie zająć się realizacją estetyki na codzień. Ma to swoje źródło w niedocenianiu jej roli. Trzeba sobie jednak zdać sprawę, że ta rola nie jest mała. Estetyka nie pozwala przecież na to, by do naszego życia przedostała się brzydota we wszystkich jej postaciach. Zatem należy konsekwentnie i to już od dzisiaj starać się o to, aby w każdej chwili otaczało nas piękno, ład i harmonia.

Pierwszym etapem pracy będzie tu nasz dom. Zdarza się,że raz na zawsze urządziwszy mieszkanie, przebywamy w nim rok po roku i nie przyjdzie nam na myśl, że jednak można by w nim coś zmienić, ulepszyć. Przy najbliższych porządkach trzeba się zorientować, czy rzeczywiście dotychczasowy układ mebli jest najładniejszy i naprawdę celowy. Jeżeli chodzi i rozmaite brzydkie drobiazgi, które znajdują się w większości domów, możemy zaobserwować ciekawe zjawisko. Właściciele zdają sobie sprawę z tego, że rzeczy te są brzydkie i niepotrzebne, ale przez lenistwo czy tej niezrozumiałą w tym wypadku „oszczędność" nie usuną ich energicznie, myśląc: „A może się to do czegoś przyda? A może lepiej zostawić?" Nie zostawiać — bo nie ma z tego ani pożytku, a często przeszkadza i wypacza poczucie estetyczne, szczególnie dzieci. W mieszkaniu musi być jasno, widno, czysto — wtedy jest ładnie i dom ma wiele uroku dla całej rodziny i wszystkich znajomych. Ozdabiając mieszkanie, trzeba pamiętać, że o wiele ładniej wyglądają polne kwiaty w wazoniku o ludowych motywach, niż sztuczne storczyki w pretensjonalnych kryształach. A z drugiej strony najstaranniej sprzątnięty pokój, śnieżne firanki, kwiaty itp. nie potrafią na tyle przykuć uwagi domowników czy gości, by nie zauważyli niestarannej fryzury, czy też dziury w pończosze lub plamy na sukni gospodyni. Kobieta, która „robi się na bóstwo" wtedy tylko gdy wychodzi z domu, popełnia zasadniczy błąd, częstokroć prowadzący do zniweczenia rodzinnego szczęścia. Okazuje w ten sposób obojętność mężowi, który przebywając w towarzystwie innych kobiet ma możność czynienia porównań na jej niekorzyść; dzieci przyzwyczajają się do atmosfery zaniedbania i później nie można ich nauczyć porządku.

Estetyka życia codziennego dotyczy nie tylko ładnego, harmonijnego wyglądu ludzi i ich mieszkań. Obejmuje ona nie mniej ważną dziedzinę zachowania. „Nic tak nie razi, jak brzydkie słowo w pięknych ustach" Jeżeli chodzi o zachowanie się, na pierwszy plan wysuwa się mowa. Mowa, mająca ułatwić ludziom wzajemne porozumienie, mowa, pozwalająca na naukę i przekazywanie dorobku kulturalnego ludzkości z pokolenia na pokolenie, bywa używana do wyrażania najgorszych myśli, przekleństw, kłamstw — jednym słowem często zamiast pięknu służy brzydocie.

Estetyka w zachowaniu, to prawdomówność, uprzejmość, przestrzeganie zasad dobrego wychowania, a także zwykły, ale także i miły i pożądany zawsze — uśmiech.

Dla tego, kto zechce sobie zadać trochę trudu i dbać o przestrzeganie estetyki każdego dnia, życie okaże się na pewno o wiele przyjemniejsze bardziej promienne i radosne, gdyż upływać będzie w atmosferze pełnej harmonii. (Es)



Modele: Księgarnia N. Gieryn, Bydgoszcz, ul. Generalissimusa Stalina 2a.

Czy zbliża się już starość?

W życiu każdej kobiety nadchodzi moment, w którym zaczyna się jej wydawać, że zbliża się starość. Psychiczne nastawienie, wmówienie w siebie niejako, że teraz przeszłość minęła bezpowrotnie, że upłynęła twórcza i radosna część życia, jest bardzo szkodliwe.

Kobiecie, której figura straciła dawną smukłość, włosy przestały być tak, jak dawniej, błyszczące, ruchy stały się mniej elastyczne, zdaje się, że całe otoczenie musiało zauważyć te zmiany i każdy na jej widok myśli: „Jak ona się postarzała". A tymczasem starość, to tylko pewne pojęcie, pojęcie nader względne. Od danej właśnie jednostki zależy, czy jej stan psychiczny i fizyczny da się podciągnąć pod termin „starość". Naturalnie, że człowiek musi przeżyć kolejne etapy: dzieciństwo, młodość, dojrzałość — i u schyłku życia starość. Wieku nie można cofnąć, ni zatrzymać. Nie należy jednak w żadnym wypadku dodawać sobie lat poczuciem swojej malejącej tężyzny życiowej, nie należy stawiać się poza nawiasem życia.

Zagadnienie starzenia się obejmuje wiele aspektów. M. in. ważne jest i to, czy kobieta zdaje sobie sprawę, że kładąc nacisk na to, aby mimo wszystko zachować wygląd jak najmłodszy, osiąga najczęściej efekt przeciwny, gdyż nieodpowiedni np. ubiór podkreśla bardzo niefortunnie intencję „odmłodzenia się". Kobiety, których powierzchowność została wyraźnie zmieniona przez czas, czy ciężkie przeżycia, winny znaleźć sposób, który pozwoliłby im wyglądać miło i estetycznie, a nie popadać w ciągłą kolizję wieku ze strojem.

Ubiór jest sprawą bardzo ważną dla kobiety — niezależnie od jej wieku. Należy zatem pamiętać, że starsza kobieta najlepiej się czuje i wygląda w sukniach prostych w kroju, nie rzucających się w oczy, nie odbiegających specjalnie od przyjętej mody. Kolory raczej ciemniejsze, są o tyle korzystne, że lepiej harmonizują z bledszą niż dawniej cerą i nie podkreślają otyłości figury. Ten ostatni postulat z powodzeniem spełniają suknie dwuczęściowe, żakiety i spódnice. Wszystkie szczegóły stroju powinny być zharmonizowane, należy unikać zbyt „krzyczących" rzeczy — np. fantazyjnych kapeluszy, czy czapeczek, ekstrawaganckich płaszczów. Ważną rzeczą jest pielęgnacja włosów i staranna zawsze fryzura. Suknie uszyte z tanich, lecz umiejętnie dobranych materiałów, staranność w zakresie ogólnego wyglądu zewnętrznego, dadzą w efekcie przyjemną i estetyczną całość. A kiedy kobieta będzie miała poczucie, że sprawia miłe wrażenie, zrozumienie, że radość życia nie jest związana z wiekiem, że niezależnie od wieku można pracować i być pożytecznym członkiem społeczeństwa, deprymujące myśli o starości znikną wtedy bez śladu... (Ha).

Coraz więcej kobiet wiejskich w ZSCh

Praca uświadamiająca terenowych zarządów ZSCh. wśród kobiet wiejskich na terenie woj. pomorskiego, przyczyniła się do zwiększenia liczby członkiń w ZSCh. Podczas, gdy na początku 1949 roku 680 kół gospodyń wiejskich ZSCh. zrzeszało 13.773 członkiń, w roku bież. ZSCh. liczy 24.229 członkiń. Powstało też 447 nowych kół gospodyń.

Pomorskie kobiety wiejskie biorą czynny udział w życiu politycznym, społecznym, gospodarczym i kulturalno-oświatowym wsi. W roku ub. członkiniami Spółdzielni ZSCh. zostało 7.238 kobiet. W zarządach gromadzkich pracuje 1.152 członkiń, gminnych — 267 i powiatowych — 26 kobiet. W komitetach członkowskich i gminnych radach znajduje się w chwili obecnej 25.5 proc. członkiń ZSCh.

Poznaj swoje uprawnienia

ROSZCZENIE — czyli wniosek — o świadczenia rentowe wszelkiego rodzaju (o rentę inwalidzką, wypadkową, wdowią, sierocą itp.) zgłasza się do miejscowej UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ Tam otrzymasz wszelkie informacje, dotyczące warunków przyznania świadczeń i potrzebnych dokumentów. Przyznaje i wypłaca świadczenia ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (ZUS), który cię zawiadomi o przyznaniu renty.

* * *

LEGITYMACJA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ oraz metryki urodzenia — twoje, męża i dzieci, jak również metryki ślubu są dokumentami niezbędnymi przy staraniach o rentę. Jeżeli ich nie masz, wystaraj się o nie zawczasu. Ułatwi ci to późniejsze starania o świadczenia rentowe.

* * *

ŚWIADCZENIA — czyli należności rentowe — płaci się najwyżej za 3 miesiące wstecz od dnia zgłoszenia roszczenia. Jeżeli więc świadczenia rentowe ci się należą, nie zwlekaj ze zgłoszeniem roszczenia do Ubezpieczalni Społecznej, nawet gdybyś nie miała jeszcze wszystkich potrzebnych dokumentów.

* * *

PAMIĘTAJ, że tobie, jako kobiecie, oraz dzieciom twoim mogą się należeć podwójne świadczenia rentowe — z tytułu twojej pracy i tytułu pracy męża. O każde z tych świadczeń należy zgłosić oddzielne roszczenie.

* * *

DZIECKO POZAMAŁŻEŃSKIE w stosunku do matki ma prawo do renty sierocej na równi z dzieckiem urodzonym z małżeństwa, w stosunku zaś do ojca tylko wtedy, gdy ojcostwo zostało uznane. Jeżeli ojcostwo dziecka nieślubnego nie zostało formalnie uznane, zachowaj wszystkie dowody alimentacji ze strony ojca (kwity pocztowe, nazwiska świadków, przy których dawał pieniądze na utrzymanie dziecka itp.).

(Ciąg dalszy nastąpi)

LIGA KOBIET ZMIENIA styl i metody pracy

Dotychczasowe doświadczenia pracy półtoramilionowej organizacji Ligi Kobiet oraz realizacja nowych zadań były omawiane na rozszerzonym plenum Zarządu Głównego LK. W czasie obrad podkreślono, że Liga nie powinna zamykać się w kręgu tzw. spraw kobiecych, ani powtarzać pracy innych organizacji, jak to niekiedy bywało, lecz pracować w ściślym kontakcie ze związkami zawodowymi oraz innymi organizacjami społecznymi.

W referatach i dyskusji stwierdzono, obok niewątpliwych osiągnięć, brak dostatecznej łączności między organizacjami terenowymi a Zarządem Głównym oraz brak dokładnego, długofalowego planu pracy, co powodowało, że poszczególne organizacje wojewódzkie L. K., osiągając poważne wyniki w jednych dziedzinach pracy, zaniedbywały inne. Np. Liga Kobiet w Łodzi, która skutecznie mobilizowała kobiety do wykonania planu 3-letniego oraz uświadamiała politycznie robotnice fabryczne, nie zajęła się dostatecznie kobietami nie pracującymi zawodowo. Organizacja woj. warszawskiego wyróżniła się w organizowaniu kół wiejskich i ich uaktywnieniu, zbyt słabo pracowała jednak w osiedlach miejskich. Na Śląsku Liga zorganizowała właściwe szkolenie zawodowe i opiekę nad matką i dzieckiem, słaby był natomiast kontakt z terenem wiejskim.

Na podstawie wyników III etapu współzawodnictwa komisja arbitrażowa przyznała sztandar przechodni organizacji L. K. miasta Łodzi, a 2 równorzędne nagrody — organizacjom woj. warszawskiego i poznańskiego. W analizie współzawodnictwa stwierdzono konieczność pogłębienia systematycznej pracy uświadamiającej. Wiele uwagi poświęcono sprawie współpracy z innymi organizacjami, w szczególności z komisjami kobiecymi w zakładach przemysłowych i kołami gospodyń wiejskich oraz pracy wśród gospodyń domowych. Pos. Kłuszyńska zaapelowała o większe zainteresowanie się Ligi Kobiet Towarzystwem Przyjaciół Dzieci i jego zakładami wychowawczymi. Także walką z alkoholizmem, to ważne zadanie organizacji kobiecej. Przedstawicielki Ligi Kobiet winny również wejść do instytucji, opracowujących plany budownictwa mieszkaniowego w celu lepszego dostosawnia tego budownictwa do potrzeb rodzin robotniczych.

Szkoleniu zawodowemu kobiet poświęcono specjalny referat. Projektowane zwiększenie liczby kobiet pracujących w okresie planu 6-letniego o 100 proc. wymaga wzmożonej działalności Ligi w kierunku zachęcania kobiet do pracy w nowych dla nich zawodach oraz w stwarzaniu odpowiednich warunków wychowania dla dzieci matek pracujących.

KĄCIK DOBREJ GOSPODYNI

ZRAZY Z DORSZA W SOSIE POMIDOROWYM.

Z mięsa przygotowanego jak w przepisie „dorsz faszerowany" uformować kulki, otaczać je w mące i obsmażyć na oleju. Po obsmażeniu złożyć do rondla wraz z resztą tłuszczu pozostałego od smażenia, zalać pomidorami z butelki z dodatkiem wody i dusić na wolnym ogniu pod przykryciem. Podawać z kaszą lub kartoflami.

DORSZ FASZEROWANY.

Na tę potrawę można użyć mniejszych ryb. Mięso od ości odskrobać, przepuścić przez maszynkę z dodatkiem białego chleba lub bułek namoczonych w mleku, dodać utartą cebulę, jajko, posolić popieprzyć i dobrze wyrobić. Masę tę zawinąć w serwetę w formie wałka i gotować w wywarze z jarzyn pół godziny. Po ugotowaniu pokrajać w plastry, podawać na zimno lub gorąco. Do tego sos chrzanowy. Na zimno można zalać galaretą.

MLEKO o odcieniu sinawym, z cienką warstwą śmietanki na powierzchni wskazuje, że jest zbierane lub rozcieńczone wodą.

MASŁO. Dobre masło przy silnym nagrzaniu pieni się — margaryna pieni się słabo i mocno pryska, zbija się również w większe kawałki.

BYDGOSZCZ

Oddział IKP: Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami — tel. 24-29.

Talony mięsne w BSS

Miejska Komisja Usprawnienia Zaopatrzenia podaje do wiadomości, że posiadacze talonów mięsnych mogą zakupić w bieżącym tygodniu tj. w czasie od 23 do 28 bm. oprócz przydzielonej ilości 1 kg mięsa i wyrobów dodatkowo 0,5 kg mięsa względnie wyrobów na jeden talon.

Ponadto tut. K. U. Zaopatrzenia podaje do wiadomości, że talony mięsne będą wydawane w Bydgoskiej Spółdzielni Spożywców — przy ul. Dworcowej nr 23 I piętro dla Związków Zawodowych tylko w piątki każdego tygodnia od godz. 9 do 16-tej, z ważnością na tydzień następny. Poszczególne Zw. Zaw. są zobowiązane rozprowadzić talony na zakłady pracy najpóźniej do poniedziałku tygodnia ważności talonów.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

ZKS „KOLEJARZ-BRDA"

Walne zebranie sekcji motocyklowej odbędzie się w środę o godz. 18 w świetlicy ZZK przy ul. Dworcowej 89.

Uroczyste posiedzenie MRN w dniu 5 rocznicy oswobodzenia Bydgoszczy

Przemianowanie Starego Rynku na Plac Bohaterów Stalingradu - Wmurowanie tablicy pamiątkowej na Ratuszu

Celem uczczenia piątej rocznicy wyzwolenia stolicy Pomorza — Bydgoszczy, odbyło się w dniu wczorajszym w auli Starego Teatru uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na które przybyli przodownicy pracy i racjonalizatorzy, przedstawiciele zakładów pracy m. Bydgoszczy, Wojska Polskiego i Radzieckiego, partii politycznych, organizacji społecznych i przedstawiciele władz.

Uroczyste posiedzenie zagaił przewodniczący MRN Januszewski, po czym obecni uczcili 1-minutową ciszą pamięć bohaterów, poległych w walkach o wyzwolenie naszego miasta, oraz pamięć premiera bułgarskiego Kolarowa, którego śmierć okryła żałobą również naród polski.

Następnie w imieniu Wojska Polskiego zabrał głos płk. Gonczarski, wspominając walki o Bydgoszcz, w których sam brał udział i zaznaczając udział żołnierza Odrodzonego Wojska Polskiego w odbudowie naszej Ojczyzny.

Obszerny referat o osiągnięciach miasta Bydgoszczy we wszelkich dziedzinach oraz planach na przyszłość wygłosił prezydent miasta — Maludziński, po czym MRN przyjęła jednomyślnie treść depesz do Generalissimusa Stalina, Prezydenta R. P. Bieruta oraz Marszałka Polski Rokossowskiego. Jednogłośnie również została przyjęta uchwała przemianowania Starego Rynku na Plac Bohaterów Stalingradu oraz wmurowania na gmachu Ratusza tablicy pamiątkowej, celem upamiętnienia chwili wyzwolenia Bydgoszczy.

Odśpiewaniem „Międzynarodówki" zakończono uroczyste posiedzenie.

Ruch racjonalizatorski wśród bydgoskich kolejarzy

BYDGOSZCZ (A). Ub. rok był okresem silnego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego wśród kolejarzy bydgoskich, 35 racjonalizatorów — warsztatowców zgłosiło 55 pomysłów i usprawnień, z których zastosowano 26, reszta znajduje się w opracowaniu. Wiele ze zgłoszonych usprawnień zastosowano we wszystkich warsztatach PKP.

M. in. ślusarz W. Skonieczny dokonał ulepszenia hamulców przy wagonach. Pomysł ten daje ok. 2 mil. zł oszczędności rocznie. P. Skonieczny otrzymał za swe usprawnienie awans na kierownika i wysoką premię pieniężną.

Ślusarz B. Jordan, również awansowany na kierownika, jest autorem ośmiu pomysłów racjonalizatorskich. M. in. skonstruował on przyrząd do odlewania plomb i ulepszył młotki pneumatyczne. Oszczędność na jednym młotku wynosi ponad 200 tys. zł.

Już w początkach ruchu racjonalizatorskiego kilkunastu przodujących autorów usprawnień dyskutowało wspólnie swoje pomysły. Powstanie klubu racjonalizatorów liczącego obecnie 38 kolejarzy, ułatwia prace racjonalizatorom i zachęca robotników do udziału w usprawnianiu pracy.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ Sroda i czwartek o godz. 19.30 „Pogodzeni".

KINA — POMORZANIN: 500 ccm. POLONIA: Szeroka droga. WOLNOŚĆ: As wywiadu. OR[illegible]: Aleksander Puszkin. GRYF: Tragiczny pościg. BAŁTYK: Wielki przełom.

Początek seansów: Pomorzanin Wolność i Gryf: g. 16. 18 i 20.30. Polonia Orzeł, Bałtyk: godz. 15.30 17.30 i 20.00.

MUZEUM MIEJSKIE: codziennie od 9.00 do 16,00; w niedzielę i święta (bezpłatnie) od 11—14.

POMORSKI DOM SZTUKI — doroczna wystawa prac członków Okręgu Pom. ZPAP. — Wystawa Gazetek Ściennych od 10—20.

DYŻURY APTEK. Do 28 bm godz. 8: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedzwiedzia 11, tel 16-53; „Przy Bielawkach" Al 1 Maja 91, tel 23-61

POGOTOWIE RATUNKOWE P. K. P. — tel. miejski 12-53 lub przez centr. kolejową na nr 27-40 do 27-48, numery wewnętrzne 350 i 354 - ul. Dworcowa 63 - Centralna Kolejowa Przychodnia Lekarska.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY Komenda MO 25-16, 26-17 26-18 Pogotowie Ratunkowe PCK 10-00 Straż Pożarna nr 29-70. Postój taksówek 36-55. Informacja i reklamacja centrali międzymiastowej 02. Biuro numerów i informacja centrali miejskiej 03 Biuro napraw 04. Przyjmowanie telefonów 05. Zegarynka 06.

PROGRAM LOKALNY

Czwartek dnia 26 stycznia 1950 r. 5.10 — Progr. og.-polski. 8.05 — Program lokalny dnia. 8.07 — Wiadomości miejscowe. 8.15 — Progr. og.polski. 14.15 — Koncert popularny. 14.40 — Pomorski dziennik radiowy. 14.55 — Progr og.-polski. 16.20 — Audycja słowno - muzyczna pt.: „Tańce". 16.55 — Pogadanka pt.: „Rosyjskie światło". 17.00 — Progr. og.-polski. 21.00 — Koncert orkiestry RP pod dyr. A. Rezlera. 21.40 — Progr. og.polski. 22.00 — Audycja pt.: „Tak było 5 lat temu". 22.15 — Progr. og.-polski. 24.00 — Zakończenie audycji, hymn.

Dziś 121 środa literacka

Wieczor autorski E. Paukszty

Znany publicysta i literat poznański, autor powieści pt. „Trud ziemi nowej", która wzbudziła wielkie zainteresowanie w gronie miłośników literatury pięknej — Eugeniusz Paukszta wydał w ostatnich miesiącach nową powieść, tym razem o Śląsku górniczym i trudzie robotników w kopalni. Nowa ta pozycja nosi tytuł „Trzecia zmiana".

W ramach dzisiejszego wieczoru autorskiego Eugeniusza Paukszty usłyszymy fragment powieści „Trzecia zmiana" w recytacji pani Janiszewskiej-Olszewskiej, artystki Teatru Ziemi Pomorskiej. W dalszym ciągu wieczoru odczytane zostaną dwa opowiadania z przygotowywanego do druku tomu nowel które mają być zebrane pod wspólnym tytułem „Opowieści niecodzienne". Jedno z tych opowiadań pt. „Koniarz" odczyta p. Hieronim Konieczka artysta Teatru Ziemi Pomorskiej, drugie zaś sam autor.

Początek wieczoru jak zwykle — o godz. 19 w Pomorskim Domu Sztuki.

Zlikwidowanie przystanku autobusowego

Miejskie Zakłady Komunikacyjne w Bydgoszczy zawiadamiają, że z dniem 1 lutego br. przystanek autobusowy przy ul. Toruńskiej przy Garbarni zostanie zlikwidowany, natomiast przy ul. Toruńskiej nr 145 zostanie utworzony przystanek warunkowy.

Z zebrania miesięcznego Zw. Boj. o Wolność i Demokrację

W świetlicy Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację odbyło się zebranie miesięczne, które zagaił wiceprezes Biednik. Powitał on zebranych w imieniu Zarządu Oddziału, poczym oddał głos p. Górakowi, który wygłosił referat, składający się z 3 części. W pierwszej omówił obrady III. plenum PZPR i wezwał wszystkich członków Związku do głębokiego wczucia się w sens tych obrad. W części II. omówił życie i czyny Lenina, a w 3 części nawiązał do rocznicy oswobodzenia Bydgoszczy.

Po referacie zabrał głos p. Biednik, który postawił wniosek, by w związku z rocznicą wyswobodzenia Bydgoszczy wysłać do marszałka Rokossowskiego list. Wniosek ten zebrani przyjęli jednogłośnie.

Sprawy organizacyjne zreferował p. Fiutak, zdając jednocześnie sprawozdanie z akcji noworocznej i opieki społecznej. Ponadto omówił akcję świetlicową i sprawę słabego udziału członków na zebraniach miesięcznych i słabego uaktywnienia członków Związku.

Kara śmierci dla oprawcy hitlerowskiego

BYDGOSZCZ (A). Przed Sądem Apelacyjnym w Bydgoszczy stanął żandarm hitlerowski, Walter Boetscher.

Przewód sądowy ujawnił, że oskarżony, będąc żandarmem, w okresie okupacji brał udział w aresztowaniu i maltretowaniu Polaków.

Boetscher był również wartownikiem w przejściowym obozie koncentracyjnym dla Polaków w Inowrocławiu, gdzie prześladował i znęcał się nad więźniami.

Sąd skazał Boetschera na karę śmierci.

Wieczornica sportowa

W dniu 26 bm. w ramach uroczystości ku uczczeniu 5 rocznicy wyzwolenia Bydgoszczy ZS Gwardia organizuje wieczornicę sportową, która odbędzie się w sali kina WUBP przy ul. Chodkiewicza 32 o godz. 18. Na program wieczornicy złożą się odczyt pt. „Hokej — sportem mas", filmy sportowe i pokazowe walki zapaśnicze. Poszczególne zrzeszenia karty wstępu odbierać mogą u sekretarza Miejskiej Rady Sportu Woźniaka.

Młodociany przestępca skazany na karę więzienia za kilkanaście kradzieży

TORUŃ (kz). Cały Toruń rozbrzmiewał w swoim czasie echami sensacyjnych kradzieży, których sprawcą był niejaki Kannenberg. Organom bezpieczeństwa udało się wykryć melinę złodziejską Kannenberga przy ul. Lubickiej i zlikwidować przestępcę. Skazany on został w swoim czasie na karę 4 lat więzienia. W melinie aresztowano również młodocianego Racławskiego Mieczysława, którego skazano na dom poprawczy, jako współdziałającego w dokonywaniu kradzieży. Zaginęły już echa tej afery, gdy Mieczysław Racławski zbiegł z domu poprawczego.

Działalność młodego przestępcy rozpoczęła się znów. Szkoła, którą przeszedł u Kannenberga dała „dobre" rezultaty. W drodze z Torunia do Poznania skradł on przygodnemu znajomemu w pociągu 2.000 zł W drodze do Bydgoszczy, dokonał następnej kradzieży (507 zł). Po przybyciu do Bydgoszczy obrabował on 2 kioski, przy czym przywłaszczył sobie około 4 tys. zł. Kolejno Racławski przybył do Torunia i tu dopiero rozpoczął „owocną" działalność. W stosunkowo krótkim okresie czasu okradł on 14 kiosków, przywłaszczając sobie ponad 80 tys. zł w gotówce i towarach. Niesposób jest wyliczać wszystkich skradzionych przedmiotów, jak wieczne pióro, cęgi itd.

„Rewelacyjna" działalność Racławskiego zwróciła uwagę władz bezpieczeństwa, które wpadły na trop młodego złodzieja i aresztowały go. Na rozprawę został on doprowadzony z więzienia. Sąd Grodzki w Toruniu skazał go na 1 rok więzienia i 5 lat pobytu w obozie pracy.

Klub o 2 tysiącach członków bilansuje roczną pracę

BYDGOSZCZ (maj). Jak już donosiliśmy w ub. niedzielę odbyło się roczne walne zebranie ZKS Kolejarz, któremu przewodniczył p. Lehmann. Referat pt.: „Cel i zadania sportu związkowego" wygłosił p. Woźniak.

Rok sprawozdawczy był rokiem jubileuszowym. ZKS Kolejarz - Brda, który obchodził 25-lecie istnienia. W roku tym ilość członków klubu osiągnęła cyfrę 2000. Drużyna piłkarska Kolejarza zdobyła wicemistrzostwo Polski kl. A. oraz awans do II Ligi państwowej. Hokeiści zdobyli mistrzostwo Pomorza. Pływacy zdobyli w kilku konkurencjach mistrzostwo i wicemistrzostwo Polski i Pomorza. Wśród bokserów wyróżnił się Piotrowski, zdobywając wicemistrzostwo Polski w w. lekkiej, przez co został powołany do kadry reprezentacyjnej Polski.

W tym roku utworzono nowe sekcje: motocyklową, hokeja na trawie, gimnastyczną i ping - pongową.

Klub może się poszczycić rozpoczęciem budowy nowego reprezentacyjnego stadionu leśnego. Praca przy budowie posuwa się w szybkim tempie.

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu zarządowi wybrano nowy zarząd w skład którego weszli: przew. — Kulasek, wiceprzewodn. — Kiełbasiński, Kmera i Z. Grodzki, sekr. Mrowiński, skarbn. Rafiński, gosp. Nadolski, kier. sport. Nadolski.

W wolnych wnioskach członkowie klubu poruszyli swoje bolączki i niedociągnięcia zarządu. Nowy zarząd zapewnił członków, że wszystkie niedociągnięcia będą w najszybszym czasie usunięte. Również poruszono sprawę patronatu nad LZS Łobżenica, któremu ustępujący zarząd wręczył sześć par łyżew, 10 koszulek i jedną kulę.

Na zakończenie uchwalono protestacyjną rezolucję przeciwko antypolskiej polityce i terrorowi rządu francuskiego oraz rezolucję zobowiązującą nowy zarząd do wzmożenia wysiłków w celu skupienia jak największej ilości młodzieży robotniczej w szeregach klubu. Postanowiono również z okazji piątej rocznicy oswobodzenia m. Bydgoszczy wysłać depeszę do Gen. Stalina Prezydenta RP Bieruta i Marszałka Polski Rokossowskiego.

Nasze wywiady sportowe

Reprezentacyjny obrońca Kasprzycki mówi o toruńskim hokeju

Toruń, w styczniu.

Przedstawiciel naszego pisma przeprowadził krótką rozmowę z reprezentacyjnym i „żelaznym" obrońcą polskiej reprezentacji hokejowej — Kasprzyckim. Uwagi te są cenne, ponieważ nasz sympatyczny rozmówca ma już za sobą kilkaset dobrych meczów (nawet olimpijskich), które rozegrał w ciągu kilkunastu lat. Kasprzycki bardzo starannie obserwował zawodników Kolejarza, a jego wypowiedzi są prawdziwie sportowe i koleżeńskie. Pierwsze pytanie zadajemy po drugiej tercji przy stanie 4:3 dla KTH. Brzmi ona trochę przykro dla sympatycznego gościa...

— GNIECIE WAS TROCHĘ TORUŃ?...

— Nie przeczę — mówi zadyszany Kasprzycki — ale my mamy jeszcze dwa mecze. Z łyżwami nie jest w porządku. Mamy nie bardzo ostre łyżwy.

Po zakończeniu spotkania — Kasprzycki robi wrażenie zadowolonego. Prawie jesteśmy pewni, że cieszy się ze zwycięstwa, bo wyrównanie wisiało na włosku i 2 tysiące osób czekało go nie bez słuszności i z biciem serca.

— JAK GRA KOLEJARZ?

— Bardzo ładnie gra. Zwrócę panu uwagę na pewien fakt: Kolejarz gra za szeroko. Są to przestarzałe systemy. Należy stosować podania wzdłuż lodowiska. Gra jest wówczas więcej produktywna, szybsza i skuteczna.

— CO PAN SĄDZI O RYPYSCIU?

— Bardzo dobry zawodnik. W ogóle wszyscy jeżdżą na łyżwach dobrze. Fenomenalnie trzyma się na lodzie (powtarzamy dosłownie) Dybowski.

Ostatniego pytania Kasprzycki nie słyszy. Rozdzielają nas ludzie. Chodziło mi o szanse Kolejarza w tegorocznych rozgrywkach. Lecz nim błyśnie gwiazda zwycięstwa (lub chmura porażki) wiemy już jedno: toruński Kolejarz niską przegraną z KTH zapisał się moralnie do czołówki polskiej ekstraklasy.

(kz).

Sport

JUNIORZY POMORZA POWOŁANI NA OBÓZ KONDYCYJNY

Wydział Sportowy PZPN organizuje w lutym br. obozy kondycyjne dla kadry narodowej i reprezentacyjnej kadry juniorów. Obozy odbedą się w Wiśle i Beskidach Śląskich. Na obóz juniorów, który odbedzie się od 30. I. — 12. II. powołani zostali z Pomorza następujący zawodnicy: Norkowski, Grzywiński, Drapiewski, Wakarecy, Wilczek.

Kto chce skończyć kurs młodszych pielęgniarek?

Okręg Pomorski PCK rozpoczyna w Bydgoszczy w dniu 8 marca 1950 r. półroczny, bezpłatny kurs młodszych pielęgniarek, bez internatu.

Warunki przyjęcia: 1. wiek: 17½ — 35 lat, 2. dobry stan zdrowia, 3. ukończone minimum 7 klas szkoły powszechnej (w wypadku nieskończenia 7-miu klas, kandydatki odpowiadające poza tym wszystkim warunkom mogą być poddane egzaminowi, w obecności przedstawiciela Kuratorium Szkolnego), 4. pochodzenie ze środowiska: robotniczego, chłopskiego i inteligencji pracującej.

Wymagane warunki: 1. podanie, 2. własnoręcznie napisany życiorys, 3. świadectwo szkolne lub uwierzytelniony odpis, 4 metryka urodzenia, 5. świadectwo niekaralności, 6. świadectwo obywatelstwa polskiego, 7. odpisy zaświadczeń pracy, o ile kandydatka gdzieś pracowała, 8. 2 fotografie, 9. opinia i skierowanie organizacji, do której kandydatka należy lub jej rodzice (PZPR, SL, ZMP, Sam. Chłop., Zw. Zaw. Prac. Sł. Zdr.), 10. świadectwo zdrowia lekarza urzędowego z wynikiem prześwietlenia Rtg. klatki piersiowej i krwi na odczyn Wassermanna.

Każda kandydatka z chwilą przyjęcia na kurs podpisuje zobowiązanie pracy w Zakładach Służby Zdrowia na przeciąg 1 roku.

Podania wraz z załącznikami należy składać najpóźniej do dnia 25 lutego br. pod adresem: Polski Czerwony Krzyż — Okręg Pomorski, Bydgoszcz, ul. Toruńska 17.

Mały Felieton

Kto kupuje takie coś?

Gdy w towarzystwie miłej małżonki maszeruje się ulicą dużego miasta — czyha na człowieka cała masa przeróżnych niebezpieczeństw. Musisz być osobnikiem niezwykle roztropnym i przebiegłym, aby ich uniknąć.

Zazwyczaj przechadzka taka wygląda w ten sposób, że ty spoglądasz w niebo, a żona w wystawy. Co kilka minut rozbrzmiewa między wami następujący dialog:

— Kochanie, aniołku, brylanciku! Popatrz, popatrz! Jakie pantofle. Zawsze o takich marzyłam! — ćwierka żona. — Ten obcas, ta kokardka, ta klamerka! Oj, nie wytrzymam! I niedrogie! Tylko 18 tysięcy! Kup swej żonusi, kup brylanciku!

„Brylancik" z zakłopotaniem porusza wąsami, silnie ujmuje żonę pod ramię i pokazując jej przejeżdżające w dali auto — woła podstępnie:

— Spójrz, spójrz! Jakie auto! Coś podobnego! Takie auto!

Ale żona nie daje się oszukać. Kurczowo przykleja się do wystawy i nawet ciągnikiem o sile 120 koni parowych nie odciągniesz jej wówczas stamtąd.

— Kiciusiu! — lamentuje. — Kup żonusi, kup! Takie cudne pantofle! Oj, nie wytrzymam!

Biedny mąż ze zrezygnowaną miną i wzrokiem utkwionym w chodnik staje przed wystawą. Serce pęka z żalu, gdy się wtedy obserwuje nieszczęśliwca. Obraz nędzy i rozpaczy. Wzdycha, chrząka, stęka, kręci się rozpaczliwie. No i słucha. Monologu, brzmiącego mniej więcej tak:

— Ach, toś ty taki! A mówiła mi mamusia, a przestrzegała! Na karty masz, na wódkę masz, a że twoja żona chodzi naga i bosa, nic cię to nie interesuje, tyranie, morderco, okrutniku!

Po paru minutach wreszcie, kiedy żona zorientowała się, że z pantofli tzw. „nici", roni kilka łez i z godnością maszeruje dalej. Po chwili zaczyna się wszystko od nowa. Zatrzymuje się przed wystawą z sukienkami, torebkami, czy bielizną. Ciąg dalszy wiadomy.

My, proszę państwa, mężowie naszych żon, znamy przyjemności takiego wspólnego spaceru. Długoletnie doświadczenie uzbroiło nas w wiele sprytnych wybiegów i forteli. Ja, na przykład, sądziłem, że ze strony wystaw nic mi nie grozi. Omyłka, proszę państwa.

W towarzystwie swej połowicy znalazłem się niedawno w Warszawie. Podążaliśmy ul. Marszałkowską. I nagle, gdzieś między Alejami a Chmielną — stop! Wystawa! A na wystawie torebki. Nawet niebrzydkie i nawet niedrogie. Ładna torebka, akurat dla mojej żony, kosztuje dosłownie grosze — 37 tysiączków, czyli „patyków"!

Na widok owej torebki zrobiło mi się słabo. Żona zaś moja, która nie jest taką optymistką, by przez moment sądziła, że torbę tę kupię — spojrzała tylko na mnie i pyta:

— Słuchaj, taki jesteś przemądrzały, więc mi powiedz, kto kupuje takie torebki?

Wzruszyłem ramionami. A ona dalej:

— Jeśli są w sklepach to znaczy, że ktoś je kupuje, prawda?

— Oczywiście! — potaknąłem i na wszelki wypadek energicznie odciągam ją od wystawy.

— Zaczekaj! — mówi. — Powiedz mi, dla kogo są takie torby? I powiedz mnie, skąpcu, sknero, egoisto, Harpagonie, co z ciebie za mąż, jeśli inni mężowie kupują żonom torby za 37 tysięcy, a ty nie chcesz mi kupić nędznych nylonów?

Dyplomatycznie przemilczałem. I od tej pory, proszę państwa, panują między nami wybitnie chłodne stosunki. Sankcje gospodarcze i tak dalej. Jeść dostaję bardzo rzadko, natomiast muszę zmywać garnki i froterować podłogę. Nie protestuję. Być może, że żona ma rację. Cóż ze mnie za mąż, jeśli nie mogę swej żonie kupić takiej ładnej torebki za 37 tysięcy?

A ja faktycznie nie mogę. Próbowałem, ale nie mogę. Chyba, żebym wygrał milion złotych na loterii, a rzecz to bardzo wątpliwa, bo jak zapewne państwu wiadomo, ten tylko wygrywa, kto gra. Ja zaś nie mam losu. Muszę więc sobie najszybciej kupić ów los. A potem — zobaczymy.

Jur.



Na terenie całego kraju odbywa się akcja wyborcza sportu związkowego. Wybory nowych zarządów kół, klubów a dalej okręgowych zarządów zrzeszeń i wreszcie centralnych władz zrzeszeń, mają powołać we wszystkich ogniwach sportu związkowego nowych, związanych z nową strukturą sportu ludzi, którzy zapewnią tej dziedzinie szybki i pomyślny rozwój. Na zdjęciu — prezydium podczas wzorcowego zebrania wyborczego czołowego klubu Pomorza — ZKS Kolejarz - Brda (Bydgoszcz).

(Foto — IKP)

Lisów srebrnych platynowych i niebieskich coraz więcej

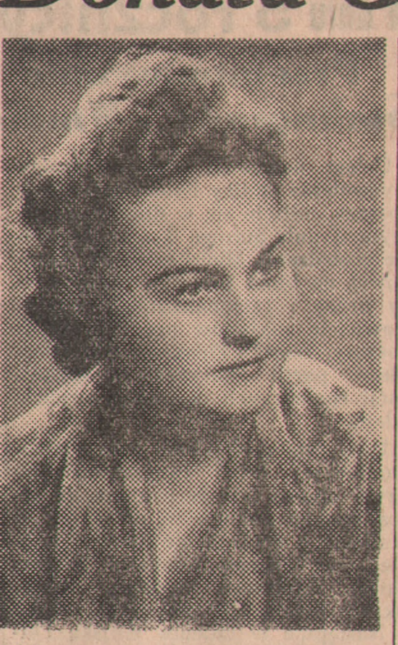
Plan produkcyjny ferm hodowli zwierząt futerkowych, prowadzonych przez dyrekcję Lasów Państwowych, został przekroczony o 12 proc. Produkcja wysokowartościowych futer srebrnych lisów wzrosła w roku ub. o 50 proc. w porównaniu z r. 1948.

Wszystkie fermy hodowlane poprawiły jakość swych sztuk zarodowych, zwiększyły ilość sztuk hodowlanych i osiągnęły przeciętnie po 2,5 szt. młodych lisów od jednej matki.

W celu dalszego polepszenia hodowli lisów w roku ubiegłym sprowadzono z Finlandii lisy platynowe i niebieskie oraz pewną ilość lisów srebrzystych.

Młodzi ludzie — młode talenty

Donata Gołkowska



Na konspiracyjnych koncertach warszawskich w okresie okupacji hitlerowskiej występowała wielokrotnie młodziutka panienka o złocistych włosach i metalicznym głosie. Bywalcy tych koncertów zachowali artystkę dobrze w pamięci, zwracała bowiem uwagę urodą i sopranowym głosem o głębokim wyrazie dramatycznym. Tą panienką była Donata Gołkowska, dzisiejsza artystka Państwowej Opery we Wrocławiu.

Donata Gołkowska z okresu konspiracji — to śpiewaczka-amatorka o pięknym, doskonałym materiale głosowym. Gołkowska-śpiewaczka z okresu koncertów konspiracyjnych — to czysty, lecz niewyszkolony głos. Od czasu jednak, kiedy Gołkowska występowała w prywatnych mieszkaniach warszawskich, kiedy sztucznie osłabiać musiała swój silny głos, „aby sąsiad za ścianą nie usłyszał", nastąpiło wiele zmian. Słysząc Gołkowską w roli „Halki" w Operze Wrocławskiej, trudno jest bywalcowi konspiracyjnych koncertów warszawskich uwierzyć, że artystka jest tą samą różową i nieśmiałą panienką, która na Wilczej i Filtrowej, Marszałkowskiej i Hożej śpiewała z uczuciem konspiracyjne piosenki.

Donata Gołkowska kształciła głos w Wyższej Szkole Operowej w Poznaniu i jest jedną z pierwszych absolwentek tej szkoły, występujących na polskich scenach operowych. W Szkole Operowej studiowała w klasie profesora Eugeniusza Koppa. Metody pedagogiczne stosowane przez prof. Koppa w odniesieniu do kształconych przez niego śpiewaków okazują się niezawodne i szczęśliwe. Wszak to prof. Koppowi Opera Śląska zawdzięcza głos swego pierwszego tenora — Paprockiego, a Opera Warszawska — głos znakomitej Sowińskiej. Gołkowska, jako uczennica prof. Koppa, potwierdza słuszność i trafność jego metod.

W okresie studiów w Wyższej Szkole Operowej w Poznaniu Donata Gołkowska dała się poznać, jako wybitnie utalentowana śpiewaczka, licznym słuchaczom na koncertach w zakładach fabrycznych, w których wielokrotnie śpiewała. Po ukończeniu Wyższej Szkoły Operowej Donata Gołkowska zaangażowana została przez dyrektora Jerzego Gardę do Państwowej Opery we Wrocławiu. Już sam wybór Gołkowskiej przez znakomitego śpiewaka, jakim jest Garda, świadczy o wartościach wokalnych tej młodej artystki.

Wartości tych nie sposób nie poznać, oglądając Gołkowską w roli „Halki" w Operze Wrocławskiej. Młoda artystka łączy silny, doskonale wyrównany i świetnie postawiony głos oraz wybitną muzykalność z wielkimi zdolnościami scenicznymi. Aktorska strona występów Gołkowskiej w dziele Moniuszki świadczy o dojrzałości wewnętrznej artystki i jej talencie dramatycznym — rzadko na scenach operowych spotykanym. Zważywszy, że Gołkowska jest młodą artystką, i że czekają ją jeszcze długie lata na drodze artystycznej, stwierdzić trzeba, że w osobie jej scena polska zyskała cenny nabytek.

Sport

KTH — KOLEJARZ (TOR.) 6:5

TORUŃ. Rozegrane, wobec 2,5 tys. widzów, towarzyskie spotkanie hokejowe, między KTH (Krynica) a miejscowym Kolejarzem, zakończyło się, po zaciętej grze, nieznacznym zwycięstwem gości 6:5 (4:1, 0:2, 2:2).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Lewacki — 3, Csorich — 2, Kasprzycki — 1, dla pokonanych: Rypyść — 4, Dybowski — 1.

Mecz prowadzili sędziowie: Wigura i Kowalski z Torunia.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI — CZWARTEK 26 STYCZNIA 1950

5.10 Początek audycji. 5.13 Sygnał czasu 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Streszczenie wiadomości porannych, 6.05 Gimnastyka, 6.15 Muzyka rozrywkowa. 6.45 Dziennik poranny. 7.05 Program dnia, 7.10 Gimnastyka, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 8.00 Streszczenie wiadomości porannych, 8.15 Muzyka, 8.35 Przerwa, 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej, 12.04 Dziennik południowy, 12.25 Przerwa, 13.25 Program dnia. 13.30 Koncert rozrywkowy, 14.00 Kronika rumuńska, 14.55 Muzyka francuska, 15.15 Utwory Liszta w wyk. W. Markiewiczówny, 15.30 Śpiewamy piosenki, 15.50 Koncert rozrywkowy, 16.00 Dziennik popołudniowy, 17.00 Słuchamy muzyki, 17.35 Syberia — montaż literacki, 18.00 Z kraju i ze świata, 18.15 Muzyka rozrywkowa, 18.40 Wszechnica radiowa, 19.00 Muzyka, 19.15 Kukiełki komedianta Newruza — słuchowisko wg Erberga, 19.45 Muzyka, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.40 Muzyka rozrywkowa, 20.55 Życiorysy górników, 21.40 Mickiewicz — opowieść K. Pruszyńskiego, 22.15 Muzyka, 22.20 Taneczne melodie słowiańskie, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Program na dzień następny, 23.15 Muzyka poważna, 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR



— I pomyśleć, ile razy byłeś mi niewierny!

— Oczywiście, o tym pamiętasz. Ale nie pomyślisz, ile razy byłem ci wierny.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Za niedoręczenie pisma spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA: drobne po 50 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 30 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej. Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 100—380 zł, za tekstem od 40—150 zł, nekrologi od 35—200 zł za 1 mm. W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Czerwonej Armii 18 — telefon 18-99. E-1-10228